

---

## Biologia Hitlera

---

Michał Pospiszyl

---

TEKSTY DRUGIE 2019, NR 2, S. 303–316

DOI: 10.18318/td.2019.2.22 | ORCID: 0000-0002-7889-3692

---

### Darwinizm nazistów

Wszystkie nazistowskie pojęcia polityczne są upolitycznionymi pojęciami biologicznymi. Przekształcona w ten sposób głośna teza Carla Schmitta nie budzi dziś większych zastrzeżeń. Stanowi punkt wyjścia także dla wydanej w 2015 roku *Czarnej ziemi* Timothy Snydera. Centralnym problemem pracy Snydera jest geneza faszyzmu. Dlaczego powstał w XX wieku, jakie były jego korzenie, co sprawiło, że Zagłada Żydów stała się możliwa? Odpowiedź amerykańskiego historyka jest prosta, wydaje się także nie wykraczać w zasadniczym brzmieniu poza znane już interpretacje<sup>1</sup>. Słowem, przyczyną Zagłady była biologizacja języka politycznego. Choć celem *Czarnej ziemi* nie jest obarczanie Darwina odpowiedzialnością za wydarzenia XX wieku<sup>2</sup>, to doko-

---

**Michał Pospiszyl** – dr, filozof, teoretyk kultury, redaktor kwartalnika „Praktyka Teoretyczna” i adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Autor książki *Zatrzymać historię. Walter Benjamin i mniejszościowy materializm* (2016) oraz współautor (wraz z Katarzyną Czeczot) antologii *Romantyczny antykapitalizm* (2018). Kontakt: [pospizyl.michal@gmail.com](mailto:pospizyl.michal@gmail.com)

- 
- 1 Z tego samego punktu (choć dochodząc do odmiennych wyników) wyjdzie w swojej analizie nazizmu na przykład Roberto Esposito *Nazizm i my*, w: *Wspólnota, immunizacja, biopolityka*, przeł. K. Burzyk, M. Burzyk, Universitas, Kraków 2015, s. 127.
  - 2 T. Snyder *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, przeł. B. Pietrzyk, Znak, Kraków 2015, s. 454.

nana m.in. przez Hitlera translacja teorii ewolucji na teorię polityczną miała stanowić źródło całej filozofii nazizmu.

Zgodnie z przyjętą przez Snydera perspektywą najważniejszym osiągnięciem nowoczesnej myśli politycznej było ustanowienie wyraźnej granicy między porządkiem natury i porządkiem społecznym. To dzięki niemu z ognia anarchii i wojny domowej może wyłonić się przestrzeń liberalnego państwa prawa, pod każdym względem różna od chaosu natury. W tej perspektywie eksplozja nazistowskiej przemocy byłaby efektem, dokonującego się pod koniec wieku XIX, zatarcia granicy między tym, co polityczne i tym, co naturalne. To dlatego zamiast myśleć o faszyzmie jako emanacji nieograniczonej władzy państwa i prawa, powinniśmy widzieć w nim przede wszystkim przejaw biologicznego anarchizmu: „Mawia się – napisze Snyder – że to biurokracja zabijała Żydów, bliższe prawdy byłoby stwierdzenie, że zabijała ich eliminacja biurokracji”<sup>3</sup>. Państwo zastąpić miała zatem koncepcja naturalnej wojny o przetrwanie, w której walka gatunków zostaje poszerzona o walkę ras: „Natura – czytamy w *Mein Kampf* – nie zna granic politycznych. Umieszcza na naszej planecie formy życia, a następnie daje im swobodę toczenia walki o władzę”<sup>4</sup>. Czy powie w inny sposób to samo Rudolf Hess: „narodowy socjalizm jest niczym innym jak biologią stosowaną”<sup>5</sup>.

Ponieważ prawo walki rasowej jest z perspektywy nazistowskiego darwinizmu prawem natury, to odmowa udziału w konflikcie rasowym nie jest zwykłą decyzją polityczną, ale stanowi aberrację, świadome zakwestionowanie podstawowej reguły utrzymującej metafizyczny porządek świata. Zgodnie z jasną diagnozą Hitlera decydujący dla przetrwania gatunku konflikt nie rozgrywa się między poszczególnymi rasami (ten rodzaj wewnętrznej walki jest niczym więcej jak konkurencją, w której stawką nie jest *życie samo*, ale zaledwie jego jakość), lecz między wszystkimi ludźmi i wszystkimi Żydami. Dlatego, inaczej niż pozostałe rasy, Żydów zamiast podporządkować, należy unicestwić: „Nie byli oni – pisze Snyder – rasą niższą ani wyższą, lecz nie-rasą lub antyrasą. Rasy postępowały zgodnie z prawami natury, walcząc o ziemię i pożywienie, natomiast Żydzi kierowali się obcą wynaturzoną logiką”<sup>6</sup>. Celem

3 Tamże, s. 293.

4 A. Hitler *Mein Kampf – Eine kritische Edition*, red. O. Plöckinger, R. Töppel, T. Vordermayer, Institut für Zeitgeschichte, München 2016, s. 391.

5 Cyt. za R. Esposito *Nazizm i my*, s. 127.

6 T. Snyder *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, s. 20.

owej wynaturzonej żydowskiej logiki miało być wyjęcie człowieka z królestwa zwierząt (opanowanego przez zasadę walki) i ustanowienie typowo ludzkiego porządku, w którym drugi człowiek z wroga stawałby się bliźnim. Nazistowska nienawiść do Żyda nie brała się zatem z rywalizacji o zasoby i ziemię, lecz z dokonywanego przez Żydów wypaczenia natury, kwestionowania podstawowego narzędzia kształtującego każdy zdrowy polityczny organizm. W tym świetle Żydostwo stanowiło rodzaj plagi opanowującej społeczeństwa, państwa, w końcu całą ludzkość. Stąd „wojna z Żydami przybierała charakter ekologiczny, gdyż jej celem było nie zniszczenie konkretnego wroga bądź przyjęcie skrawka terenu, ale zmiana samych warunków życia na Ziemi”<sup>7</sup>.

Jeśli siłą powstrzymującą sukces nazizmu byłaby wyraźna granica między człowiekiem i zwierzęciem, naturą i polityką, to sposobem na triumf faszyzmu musiało być zakwestionowanie tych podziałów. To dlatego, twierdzi Snyder w głównej tezie swojej pracy: Zagłada mogła dokonać się jedynie w miejscu, w którym już nie było państwa, w którym człowiek wyrwany ze stabilnych instytucji, pozbawiony oparcia w prawie i porządku społecznym, stawał się zwierzęciem. Do całkowitej destrukcji państwa, polegającej na zatarcu granicy między polityką i naturą, nie doprowadzono na terytorium III Rzeszy, ale wyeksportowano ją na ziemie doświadczone podwójną okupacją. Europa Wschodnia podbita najpierw przez Sowietów później nazistów stała się przestrzenią pozbawioną jakichkolwiek stabilnych instytucji: „dwukrotna okupacja, oznaczała dwukrotne przefiltrowanie elity politycznej. Sowietci zniszczyli poprzednią klasę rządzącą, Niemcy zaś uniemożliwili powrót każdemu kto nie wydawał się wystarczająco podatny na naciski”<sup>8</sup>. Dlatego, ciągnie Snyder, w Estonii (w której zginie największy w Europie 99 procentowy odsetek miejscowych Żydów): „najbardziej gorliwymi zabójcami byli estońscy komuniści, którzy w chwili niemieckiej inwazji zmienili strony, aby oczyścić swoje imię”<sup>9</sup>. Terytorium poddane podwójnej destrukcji państwa będzie zarazem miejscem śmierci zdecydowanej większości ze wszystkich ofiar Zagłady zabijanych z udziałem miejscowej ludności, a więc raczej rozstrzeliwanych nad dołami lub duszonych spalinami silników niż eksterminowanych w obozach.

W tym punkcie ujawnia się chyba największa słabość stanowiska amerykańskiego historyka. Snyder bardzo wiele miejsca poświęca argumentacji

---

7 Tamże, s. 25.

8 Tamże, s. 282.

9 Tamże, s. 283.

mającej dowieść, że choć większość Żydów wymordowana została przy współdziałaniu społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej, to wbrew popularnym interpretacjom nie powinniśmy widzieć w zaangażowaniu lokalnych ludności wybuchu blokowanego do tej pory antysemityzmu. Dokładnie na takiej opowieści wspierała się niemiecka propaganda, w której inwazja na wschód przedstawiana była jako projekt wyzwolenia ludów ciemiężonych przez Żydowskie elity. Zgodnie z tą narracją „wyzwoleńcza” armia nie musiała już mordować Żydów, wystarczyło oddać akty wymierzenia dziejowej sprawiedliwości samym poszkodowanym. Wiemy jednak z raportów lokalnych oddziałów nazistowskich, że wybuchy tego spontanicznego antysemityzmu były osiągane relatywnie rzadko<sup>10</sup>. Słowem, „spontaniczność” Zagłady była raczej efektem skomplikowanej i odgórnej polityki nazistów niż bezpośrednią ekspresją zastanych nastrojów społecznych. To dlatego – przekonuje Snyder – właściwie brak korelacji między przedwojennym antysemityzmem a skalą dokonywanego później unicestwienia Żydów. Tam więc, gdzie przedwojenny antysemityzm był silny, procent zabitych podczas wojny Żydów mógł być niewielki i odwrotnie, terytoria, na których był względnie słaby – jak w Estonii – mogły okazać się dla żyjącego na nich podczas niemieckiej okupacji Żyda bardzo niebezpieczne. Jeśli jednak dokonywana przez miejscową ludność Zagłada nie była tak oddolna i naturalna jak przedstawiała to nazistowska propaganda, ale stanowiła skutek skomplikowanej polityki aparatów niemieckiego państwa, to fundament argumentacji Snydera (zgodnie z którą tym, co chroni przed Zagładą, jest państwo, tym, co ją umożliwia – wyzwolenie anarchicznej natury) okazuje się wyjątkowo kruchy. Badany materiał historyczny mówi co innego niż poddający go interpretacji historyk. W efekcie trafne rozpoznanie związku między podwójną okupacją (skorumpowaniem lokalnych elit, wyrwaniem ludności z zastanych ram doświadczenia świata) a zdolnością do wspierania nazistów zostaje pomieszane z wątpliwą tezą o zbawczej roli państwa i prawa.

### **Granica, której nigdy nie było**

Snyder ma rację, twierdząc, że warunkiem możliwości Zagłady jest zatarcie granicy między prawem i bezprawiem, państwem i naturą. Podział ten zanika jednak nie tylko na *czarnych ziemiach* Europy Wschodniej, nie istnieje także w samej Rzeszy. Stan wyjątkowy, a więc moment zawieszenia obowiązującego

<sup>10</sup> Tamże, s. 202.

prawa, nie był ani ograniczony przestrzennie (do *czarnych ziem*) ani czasowo (wyłącznie do lat wojny, podczas której dokonuje się Zagłady). Więcej. Ogłoszony przez nazistów w 1933 roku stan wyjątkowy został wprowadzony zgodnie z obowiązującą wówczas Konstytucją weimarską. Choć porządek prawny III Rzeszy był porządkiem permanentnego stanu wyjątkowego, to odkrycie możliwości zawieszenia prawa nie było odkryciem nazistów, polegało raczej na radykalnym wykorzystaniu zasad wpisanych w samo funkcjonowanie liberalnych demokracji<sup>11</sup>. Zgodnie z badaniami Giorgio Agambena fundamentalna dla liberalnych koncepcji granica między anomią natury i porządkiem państwa działającego według przewidywalnych reguł ulega zatarciu już u filozofów odpowiedzialnych za jej ustanowienie. Jeśli punktem wyjścia dla Hobbesowskiej teorii państwa jest stworzenie takiej koncepcji, która zatrzyma bezprawie wczesnonowożytnych wojen domowych, to dzieje się tak kosztem włączenia anomii w samo centrum nowoczesnego systemu prawnego<sup>12</sup>. Zatem, choć nowoczesny liberalizm zostaje ufundowany jako doktryna mająca wypędzić z życia społecznego bezprawie i zagwarantować wszystkim obywatelom bezpieczeństwo (zagrożone przez XVII-wieczne wojny religijne, bunty chłopskie, piratów, „czarownice”, heretyków), to rzeczywistym skutkiem nowego porządku będzie wprowadzenie do polityki permanentnego państwowego bezprawia<sup>13</sup>.

Efektem tej pozornie abstrakcyjnej operacji będzie fala państwowej przemocy, która unicestwi wczesnonowożytne czarownice, chłopów, włóczęgów, ludy kolonizowane. Zgodnie z nowoczesnym systemem prawnym Zachodnie państwa zniewalają Afrykańczyków, wywłaszczają z ziemi chłopów, palą czarownice, anihilują Indian. Choć Snyder za Hobbesem próbuje wyeksportować bezprawie (jako wyjątek) poza obręb reguły stabilnie funkcjonującego porządku, to w rzeczywistości okazuje się on podstawowym mechanizmem działania liberalnego państwa prawa. To dlatego Agamben będzie mógł za Benjaminem powtórzyć<sup>14</sup>, że historia uciskanych (chłopów, „czarownic”, lu-

11 F. Ryszka *Państwo stanu wyjątkowego: rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Ossolineum–Wydawnictwo PAN, Wrocław 1964.

12 G. Agamben *Homo sacer: suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008), s. 55.

13 M. Pospiszyl *Plaga bezprawia: wojna domowa i paradoks władzy suwerennej*, „Civitas: studia z filozofii polityki” 2015 nr 17, s. 183–192.

14 W. Benjamin *O pojęciu historii*, w: *Konstelacje: wybór tekstów*, przeł. A. Lipszyc, A. Wołkowicz, Wydawnictwo UJ, Kraków 2012, s. 315.

dów kolonizowanych) poucza nas, że stan wyjątkowy, w którym żyjemy, stał się regułą na wiele wieków przed tym, jak wprowadzili go naziści:

W rzeczywistości stan wyjątkowy nie sytuuje się ani wewnątrz ani na zewnątrz porządku prawnego, a problem jego definicji dotyczy właśnie progu, sfery nierozróżnialności, w której „wewnątrz” i „na zewnątrz” nie wykluczają się, ale przesadzają o swej nieokreśloności. Zawieszenie normy nie oznacza jej zniesienia, a obszar anomii, który wówczas się tworzy, nie jest pozbawiony związków z porządkiem prawnym.<sup>15</sup>

Wbrew przeprowadzonej przez Snydera analizie celem ruchów faszystowskich nigdy nie była likwidacja państwa dokonująca się w imię wyzwolenia anomicznego stanu natury<sup>16</sup>. Naziści zamiast zrywać z nowoczesną filozofią polityczną, wykorzystali i doprowadzili do skrajności metody stosowane od wieków przez nowoczesne państwa. Zadaniem (podobnie jak u Hobbesa i jego spadkobierców) było przede wszystkim zatrzymanie bezprawia zagrożącego panującym hierarchiom, stosunkom własności, „naturalnym” relacjom płci. Jak bez podporządkowanej aparatom państwa anomii niemożliwa była kapitalistyczna akumulacja pierwotna i kolonializm (oparte na bezprawnym wywłaszczaniu ludów kolonizowanych z posiadanych ziem, praw zwyczajowych, tradycji czy sposobów życia)<sup>17</sup>, tak bez istnienia prawa niemożliwy był nazizm. Dlatego wprowadzona w grudniu 1933 roku przez NSDAP ustawa może ogłaszać, że to partia jest „nosicielką myśli państwowej nierozzerwalnie związanej z państwem”<sup>18</sup>.

Prawo wraz z państwowymi instytucjami, zamiast stanowić ostatnie punkty oporu przeciw panującemu wówczas szaleństwu przemocy, w praktyce gwarantowało możliwość realizacji Zagłady. Także jedynie z perspektywy ustanowienia pola nierozróżnialności między prawem i bezprawiem, państwem i anarchią można zrozumieć spektakularny sukces eksterminacji właśnie w Europie Środkowo-Wschodniej, choć dokonana w ogromnej mierze z udziałem anomicznego żywiołu, nie mogła się wydarzyć bez dążących

15 G. Agamben *Stan wyjątkowy*, przeł. M. Surma-Gawłowska, Ha!art, Kraków 2009, s. 40.

16 T. Snyder *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, s. 19.

17 S. Federici *Caliban and the Witch: Women, the Body and Primitive Accumulation*, Autonomedia, New York 2017.

18 F. Ryszka *Państwo stanu wyjątkowego*, s. 221.

do Zagłady instytucji państwa nazistowskiego. W tym sensie eksterminacja stanowiła raczej kontynuację biologizacji państwa uruchomionej przez dyskurs liberalny niż radykalne zerwanie z tą tradycją<sup>19</sup>.

### Darwin i wynaturzenie natury

Snyder zapomina, że dla Hobbesa (podobnie jak dla Hitlera) porządek polityczny nie był nigdy niczym więcej jak wariantem porządku naturalnego<sup>20</sup>. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku celem nie jest ani zerwanie z naturą, ani jej prosta apologia, a raczej ustanowienie praw, które umożliwią znormalizowanie natury, nadanie jej określonego ładu. Doświadczenie, z którego wyrasta zarówno Hobbes, jak i pisarze faszystowscy od Ernsta Jüngerera przez Carla Schmitta po Hitlera, jest doświadczeniem rozpadu świata (opanowanego przez wojny religijne oraz bunty w XVII wieku czy przez kolejne rewolucje na początku wieku XX), który domaga się ustanowienia nowego silnego prawa<sup>21</sup>. „Jüngerera – napisze o tym rozpadzie Klaus Theweleit – przeraża w tej brei przede wszystkim stan wymieszania. Woli on umrzeć niż zetknąć się z czymś miękkim i wilgotnym”<sup>22</sup>. Horyzontem, z którego wyłoni się podmiotowość faszysty, jest zatem świat zdegenerowany, w którym

19 Dlatego XVIII-wieczny liberalizm Michel Foucault będzie mógł nazwać naturalizmem, którego zasadniczym – i konstruowanym jako naturalny – produktem miała być wolność: „formułą liberalizmu nie jest «bądź wolny». Liberalizm powiada jedynie: wytworzę cię jako wolnego” (M. Foucault *Narodziny biopolityki: wykłady w Collège de France 1978-1979*, przeł. M. Herer, PWN, Warszawa 2011, s. 87.). Postępujące przenikanie biologii do języka liberalnych teorii politycznych i ekonomicznych kulminuje w XIX wieku w głośnym stwierdzeniu Rudolfa Virchowa, że: „medycyna jest nauką społeczną, a polityka to nic innego jak medycyna uprawiana w szerszej skali” (I.F. McNeely „*Medicine on a Grand Scale. Rudolf Virchow, Liberalism, and the Public Health*”, Wellcome Trust, London 2002, s. 5.). Dokładnie rozwinięciem tej myśli będzie (proto)nazistowska koncepcja „biologii państwa” (por. M. Ratajczak *Genealogia biopolityki: biologia państwa*, „Praktyka Teoretyczna” 2013 z. 9, nr 3, s. 299-334.).

20 T. Snyder *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, s. 453.

21 W tym świetle powinniśmy widzieć *Dyktaturę* Carla Schmitta, a więc pracę, która powstaje jako bezpośrednia filozoficzna interwencja na wydarzenia bawarskiej rewolucji listopadowej z 1918 roku. Schmitt kreśli w niej koncepcję dyktatury jako wprowadzie bezprawnej, ale jedynej skutecznej formy powstrzymania „rzeczywistego” rewolucyjnego bezprawia (C. Schmitt *Dyktatura. Od źródeł nowożytnej idei suwerenności do proletariackiej walki klas*, przeł. K. Wundarska, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2016, s. 160.)

22 K. Theweleit *Męskie fantazje*, przeł. M. Herrera, M. Falkowski, PWN, Warszawa 2016, s. 400.

brakuje stabilnych punktów oparcia, w którym kwestionowane są wartości narodowe, hierarchia płci, własność prywatna:

pozwała to przypuszczać, że mężczyznom tym zagraża wszelki żywotny charakter rzeczywistości. Im bardziej intensywne życie (afekty, emocje) napotyka, tym bardziej agresywnie je atakuja, w skrajnym przypadku całkowicie je „unieszkodliwiając” [...] Pozbawiona własnego życia rzeczywistość zostaje ukształtowana na nowo, poskładana w wielkie, przejrzyste bloki, służące za budulec dla jeszcze bardziej przejrzystego, monumentalnego świata przyszłości „Trzeciej Rzeszy”. [...] Mężczyźni ci czują się tym bezpieczniej, im bardziej rzeczywistość jawi się jako martwa, uporządkowana, monumentalna.<sup>23</sup>

To dlatego w centrum porządku faszystowskiego musi stać wojskowy dryl<sup>24</sup>. W istocie ani Hitler, ani nikt z jego otoczenia nie pokładał najmniejszej wiary w „naturalną”, spontaniczną wojnę ras. Wojnę ras (podobnie jak Hobbesowskie państwo) należy dopiero wymyślić, stworzyć jako nowy porządek, któremu podporządkowana zostanie pierwotnie chaotyczna i płynna sfera tego, co naturalne. To, dokładnie tej samej operacji poddana zostanie pod koniec XIX wieku sama teoria ewolucji. Pozbawiona drabiny gatunków, kategorii postępu i celu, teoria Darwina, aby przysłużyć się faszyzmowi, musiała ulec całkowitej metafizycznej reinterpretacji. Właśnie w tym kontekście powinniśmy widzieć głośną na przełomie wieków XIX i XX pracę Maxa Nordau pod znaczącym tytułem *Entartung [Degeneracja]*. Nordau – skądinąd syjonista walczący z powszechnym wśród Żydów zniewieszczeniem – jako jeden z pierwszych dokonał translacji teorii ewolucji na język polityczny. Tak by nowa teoria polityczna mogła opisać kryzys modernistycznej kultury słownikiem ówczesnej biologii. Aby operacja ta mogła się udać, każde z Darwinowskich twierdzeń należało poddać głębokiemu metafizycznemu przekształceniu. Tak, by neutralny język nauki mógł stać się językiem wartości.

<sup>23</sup> Tamże, s. 222; wyróż. – M.P.

<sup>24</sup> Wojskowa dyscyplina opiera się na tym samym paradoksie, na którym wspiera się faszystowskie prawo (będące mieszaniem prawa i bezprawia). Pisz w analizie faszystowskich podmiotowości Klaus Theweleit: „to sami oficerowi dbali o to, by [drzwi do wybuchu otchłani ludzkich popędów – przyp. M.P.] się otwierały, że ten wybuch stanowił podstawę «normalnej» wojskowej dyscypliny. Jeśli maszyna od czasu do czasu nie nakarmi się krwią, zepsuje się, zatrze”. K. Theweleit *Męskie fantazje*, s. 696.



Celem ataku Nordau była nowoczesność, a więc epoka, w której kosztem męskich wartości, wywyższeniu podlega to, co niskie: zmysły, prostytucja, pornografia. W efekcie dotknięty modernistycznym upadkiem podmiot „stacza się do poziomu ryb, więcej, do pierścienic czy niezróżnicowanych płciowo korzenionózek”<sup>25</sup>. Wiemy, że choć Nordau był Żydem, to Hitler pozostawał pod jego ogromnym wpływem; autor *Mein Kampf* podzielał diagnozę o upadku zachodniej cywilizacji, dla której jedynym lekarstwem mogło być silne i oparte na męskich wartościach państwo<sup>26</sup>. Nic dziwnego, że Snyder nie poświęca tej kłopotliwej genealogii nazizmu jednego zdania<sup>27</sup>.

Faszyzm, choć formułował swój program jako odpowiedź na dokonującą się w nowoczesnym kapitalizmie destrukcję relacji społecznych, rosnącą niepewność i – nazwie ten proces Walter Benjamin – postępujący „upadek doświadczenia”<sup>28</sup>, ustanowił porządek jeszcze silniejszej likwidacji wspólnoty, stabilności i bezpieczeństwa. W tym kontekście powinniśmy widzieć organizowane przez państwo faszystowskie niszczenie relacji rodzinnych, towarzyskich, pracowniczych czy sąsiedzkich. Dlatego w przemówieniu z listopada 1937 Hitler ogłosił: „to my będziemy budować trwałe relacje między płciami. To my mamy wychowywać [niemieckie] dziecko”<sup>29</sup>. Stawką – to kolejna uwaga o faszyzmie, którą zostawi Benjamin – nie było odzyskanie utraconej naturalnej wspólnoty, lecz skonstruowanie całkowicie nowej *Volksgemeinschaft*, kontrolującej wychowanie wszystkich obywateli (Hitlerjugend ukształtuje miliony niemieckich dzieci)<sup>30</sup>.

---

25 M. Nordau *Entartung*, red. K. Tebben, De Gruyter, Berlin–Boston 2013, s. 547; A. Hitler *Mein Kampf – Eine kritische Edition*, s. 153, przyp. 59.

26 Na ten temat inny ważny dla Hitlera autor: „[to, że] nie pozostają oni w żadnym zgoła stosunku do idei państwa, należy niechybnie przypisać zupełnemu u Żydów brakowi zrozumienia dla myśli państwowej”. O. Weininger *Płeć i charakter*, przeł. O. Ortwin, Sagittarius, Warszawa 1994, s. 228.

27 Jednocześnie możemy przeczytać o wpływie, jaki na nazistowskie pojęcie natury wywarli tacy myśliciele jak Herbert Spencer czy Karl Kautsky (T. Snyder *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, s. 17.)

28 W. Benjamin, *Gesammelte Schriften Bd. 2*, red. R. Tiedemann, H. Schweppenhauser, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1991, s. 214.

29 A. Hitler *Adolf Hitler – Speech at the Ordensburg Sonthofen*, 22 listopada 1937 roku, der-fuehrer.org.

30 W. Benjamin *Gesammelte Schriften Bd. 2*, 214. Na ten temat także: Ryszka *Państwo stanu wyjątkowego*, s. 242.

Faszystowskie wychowanie, dobrze pokazuje to także Theweleit, nigdy nie miało ograniczać się do kształtowania krnąbrnych dzieci. Najbardziej podstawowym zadaniem faszyzmu było zablokowanie zagrożenia płynącego z samego wnętrza męskiego podmiotu. Nieposłuszne dzieci, wyzwolone kobiety czy zbuntowani komunistyczni robotnicy stanowią zagrożenie dla faszysty. Jednak ważniejszy od zewnętrznego wroga jest wewnętrzny wirus, który aktywuje się w świecie pozbawionym stabilnych hierarchii i jasnych relacji płciowych: „Czasem śpi – napisze o tym zagrożeniu Jünger – ale gdy tylko ziemia zadrży, tryska, wrzący ze wszystkich wulkanów”, i doda komentujący ten fragment Theweleit: „Mieszka on w każdym wnętrzu, każde naczynie potencjalnie jest wulkanem, przede wszystkim zaś ludzkie ciało”<sup>31</sup>.

W tym kontekście ze szczególną mocą uwidacznia się napięcie zawarte w podwójnym dopełniaczu „biologia Hitlera”. Z jednej strony biologiczne ciało Hitlera, niskiego niemieckiego mężczyzny, z wadą wzroku, z niejasną orientacją seksualną, tajemniczą rodzinną genealogią, z drugiej „biologia” Hitlera jako teoretyka narodowego socjalizmu, zgodnie z którą każde „potencjalnie wulkaniczne” ciało ma zostać zamknięte w szczelnym panczeru. Między obydwoma ciałami, rzeczywistym i skonstruowanym, wylewającym się ciałem zniewieściałego Żyda i zamkniętym pod skorupą ciałem żołnierza, rozpościera się niemożliwa do pogodzenia sprzeczność. Zarazem w obietnicy opanowania tego wulkanu, w możliwości zatamowania, zamknięcia go w wojskowym panczeru powinniśmy szukać przyczyny sukcesu faszyzmu jako ruchu politycznego.

Tak zabezpieczone ciało mogło stać się przestrzenią dla nowych, już ściśle faszystowskich, a więc w pełni kontrolowanych przepływów: „faszyzm obiecuje [mężczyźnie] panowanie nad wrogim elementem «kobiecości» w nim samym”<sup>32</sup>. Wbrew Snyderowi faszyzm zamiast wyzwalać dziką naturę ma dawać skuteczne narzędzia jej całkowitego podporządkowania. To dlatego krucha podmiotowość niemieckich mężczyzn musi zostać poddana wojskowej dyscyplinie, a podmiot polityczny z niezorganizowanych mas powinien zamienić się w naród: „[niemiecki] lud wznosi się ponad opanowaną naturą – tym różniąc się od [robotniczej] masy, która wzburza naturę do

31 K. Theweleit *Męskie fantazje*, s. 248. W innym miejscu czytamy: „Strumienie jawiły się więc jednocześnie jako upostaciowienie wroga politycznego i wrogiej zasady kobiecości, tego, co – płynąc – ucieleśnia wybuchającą nieświadomość mężczyzny-żołnierza” (tamże, s. 408).

32 K. Theweleit *Męskie fantazje*, s. 439.

postaci zamieszek i powodzi”<sup>33</sup>. Nic dziwnego, że sprzeczność między obiema biologiami stanie się przedmiotem krótkiego szkicu Benjamina (mającego wydobywać wstydliwą pokraczność Führera)<sup>34</sup> czy słynnego filmu Charliego Chaplina. W napięciu między biologią konkretnych ciał (stanowiących każdorazowo mieszaninę ras, pozbawionych także jasnych płciowych tożsamości) a „nazizmem jako biologią stosowaną” ujawnia się problematyczność dokonywanych na przełomie XIX i XX wieku translacji teorii ewolucji na teorię polityczną.

W tym punkcie zresztą, po raz kolejny, zarysowuje się niejednoznaczny związek, w którym nowoczesne mieszczaństwo łączy się z XX-wiecznym faszyzmem:

ponieważ – czytamy w *Męskich fantazjach* – do tej pory kobiety nie mogły bezpośrednio utożsamiać się z dominującymi procesami historycznymi, na przykład tymi, które doprowadziły do powstania społeczeństwa mieszczańskiego, ponieważ nigdy nie były ich bezpośrednimi nośnikami, a zawsze jedynie [...] kawałkiem natury, który należało poddać uspołecznieniu, mężczyźni mogli postrzegać je i wykorzystywać jako w całości należące do „nieorganicznego ciała” Ziemi, na którym odbywała się organizowana przez nich produkcja.<sup>35</sup>

Wbrew metafizycznym rekonstrukcjom teorii ewolucji propagowanym przez Nordau zawarta w każdym ciele możliwość destrukcji stabilnej tożsamości płciowej nie była dla autora *O pochodzeniu człowieka* problemem. Przeciwnie. Fascynujące Darwina „transpłciowe” bezkręgowce (będące dla metafizycznych czytelników jego pism przykładem najdalej posuniętej przyrodniczej

33 Tamże, s. 587. Choć niemiecki badacz jest daleki od idealizowania kultury robotniczej (także naznaczonej przemocą płciową), to analiza ówczesnych źródeł każe sądzić, że przemoc ta ma w kulturze robotniczej dużo mniej strukturalny charakter niż jej mieszczańska (a później faszystowska) odpowiedniczka: „Rozstrzygający – pisze Theweleit o robotnikach wyzwolonych od tabuizowania seksu oraz prostytucji – był jawny brak burżuazyjno-chrześcijańskiej moralności – czyn, który burżuazyjne prawo określa mianem cudzołóstwa, nie oznacza że trzeba pogardzać kobietą i czekać na życie rywala, urażona duma i zazdrość nie sieją takiego spustoszenia, jak można by się tego spodziewać gdyby rzecz dotyczyła świata wilhelmińsko-mieszczańskiego. Seksualność jawi się jako oczywisty składnik życia” (K. Theweleit *Męskie fantazje*, s. 150-151).

34 W. Benjamin *Gesammelte Schriften Bd. 4*, s. 103-104.

35 K. Theweleit *Męskie fantazje*, s. 298.

degeneracji) nie dają się wpisać ani w prostą hierarchię bytów, ani w narrację o ewolucjonistycznym postępie<sup>36</sup>. Zgodnie z interpretacją Elizabeth Grosz wymykający się abstrakcyjnemu binarnemu podziałowi na dwie płcie transseksualizm zwierząt i roślin zajmuje w koncepcji Darwina istotne miejsce. To właśnie nieskończone zróżnicowanie płci i gatunków stanowi źródło siły intensyfikującej ewolucję, słowem, umożliwiającej jeszcze większe różnicowanie natury. Zgodnie z tym odczytaniem dobór płciowy (a więc walka o seksualne względy innych osobników) określa sposób, w który różnica płciowa się zmienia, wzmacnia, wybiera nowe formy, w skrócie: „dobór płciowy potęguje różnicę płciową, a różnica rozprzestrzenia się i różnicuje dzięki doborowi płciowemu”<sup>37</sup>

Darwin inaczej niż Nordau lub dzisiejsza socjobiologia był daleki od redukcji doboru płciowego do ufundowanego na walce o przetrwanie, doboru naturalnego:

*W O powstawaniu gatunków* Darwin wyjaśnia, że dobór płciowy jest mechanizmem, za pomocą którego kolory i dźwięki niewpływające w żaden sposób na przetrwanie ulegają intensyfikacji; stają się bardziej żywe, ozdobne i złożone; posiadają więcej uroku, piękna, erotyki. Dobór płciowy przyczynia się tym samym do uatrakcyjnienia rośliny i zwierząt, wzmacniając ich kolory, kształty i zapachy.<sup>38</sup>

Właśnie autonomia walki seksualnej „mniej surowej od walki o byt”<sup>39</sup> pozwala dobrze zrozumieć antyteleologiczny charakter ewolucji. To jej owocem jest śpiew ptaków, imponujący ogon pawia czy rogi antylopy. Niemożliwość

36 K. Darwin *O pochodzeniu człowieka*, przeł. S. Panka, w tegoż *Dzieła wybrane*. t. 4, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1959), s. 158–163. Na temat postępu w ewolucji czytamy w jednym z listów Darwina: „Po długim namyśle nie mogę odwieść się od przekonania, że nie istnieje żadna wrodzona skłonność do progresywnego rozwoju, opisywana dziś przez tak wielu uzdolnionych przyrodników i być może przeze mnie samego. Ciekawe, jak rzadko pisarze określają, co rozumieją przez progresywny rozwój; ale jest to kwestia, którą krótko omówiłem w *O powstawaniu [gatunków]*” (Ch. Darwin *Darwin Correspondence Project*, „Letter no. 8658”, 4 grudnia 1872, <http://www.darwinproject.ac.uk/DCP-LETT-8658>).

37 E. Grosz *Becoming Undone: Darwinian Reflections on Life, Politics, and Art*, Duke University Press, Durham 2011, s. 168.

38 Tamże, s. 122; por. M.J. Hird *Sex, Gender and Science*, Palgrave Macmillan, New York 2005, s. 55–56.

39 K. Darwin *O powstawaniu gatunków*, przeł. Sz. Dickstein, J. Nusbaum, w: tegoż *Dzieła wybrane*, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1959, s. 92.

podporządkowania doboru płciowego łatwiej do określenia zasadzie przetrwania albo nawet zasadzie reprodukcji (a więc walki o przekazanie własnego potomstwa) sprawiła<sup>40</sup>, że Darwin poświęcił mu w swoich pracach tak niewiele miejsca<sup>41</sup>. Problem uchwycenia prostej reguły działania doboru płciowego nie przeszkadzał jednak widzieć w nim siłę odpowiedzialną za:

tworzenie samego życia, którego zasadą nie jest już racjonalna strategia przetrwania, forma adaptacji, lecz nieskończone opracowywanie nadmiaru, przekształcanie ekscesu ciał, obiektów naturalnych i form w nowe formy ciała. Ale także w nowe formy kultury, organizacji społecznej, sztuki czy w nowe gatunki. Darwin podkreśla (o czym zapomni wielu jego następców) nieadaptacyjną, nieredukcyjną, nieopłacalną inwestycję (większości) form życia [działających zgodnie z zasadą – przyp. M.P.] doboru płciowego.<sup>42</sup>

Zdaniem Grosz wiele z fragmentów *O pochodzeniu człowieka* stoi w wyraźnej opozycji wobec dominującego modelu różnicy płciowej zakładającego istnienie dwóch komplementarnych i wykluczających się płci. W rzeczywistości istnieje niezliczona ilość wariantów płciowych ograniczonych w patriarchalnej kulturze do abstrakcyjnego podziału na to, co męskie i to, co kobiece. Przerazające faszystów nowoczesne zacieranie tego podziału a dokładniej mnożenie różnic płciowych w tym świetle okazuje się zasadą samej natury. Rozmnożenie modeli płciowych, transseksualne przechodzenie z jednej płci w drugą, nie jest ani modernistycznym wynaturzeniem, ani degeneracją właściwą jedynie najniższemu szczeblom natury: „z perspektywy darwinowskiej – napisze Mayra J. Hird w pracy o zwierzęcym transseksualizmie – wszystkie istniejące gatunki odniosły taki sam sukces, a każda inna klasyfikacja niższości i wyższości opiera się na ludzkich kryteriach”<sup>43</sup>. Tak ujęta teoria ewolucji okazuje się wolna od moralistyki właściwej piarstwu przełomu wieków. Być może sformułowane przez Darwina pojęcie natury zamiast wspierać faszy-

40 M.J. Hird *Zwierzęcy transseksualizm*, w: *Teorie wyrotowe. Antologia przekładów*, red. A. Gajewska, przeł. J. Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012). Hird przekonująco dowodzi, że *bezproduktywne* (przede wszystkim homoseksualne) zachowania seksualne są wśród wielu gatunków równie częste jak zachowania produktywne.

41 K. Darwin *O powstawaniu gatunków*, s. 93.

42 E. Grosz *Becoming Undone*, s. 119.

43 M.J. Hird *Zwierzęcy transseksualizm*, s. 277.

stowską biologizację języka polityki jest raczej dynamitem podłożonym pod gmach całej nowoczesnej myśli politycznej, a dziś wystarczy go tylko odpalić.

## Abstract

---

**Michał Pospiszyl**

INSTITUTE OF POLITICAL STUDIES OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)

*Hitler's Biology*

Pospiszyl explores the double genitive in the formulation "Hitler's biology". On the one hand these words signifies the Nazis' attempt to apply Darwinism to the political order; on the other hand it refers to the biology of the physical body of Hitler as an individual Nazi who tried to subdue his own corporality. The tension between these two ways of understanding biology – which Klaus Theweleit studied with reference to the diaries of German Fascists working to discipline their own bodies – inspires a different way of translating Darwin's biological vocabulary to the political order than the one proposed by the Nazis. Now politics does not naturalise corporality (dividing it into masculine and feminine) but becomes an expression of the degeneration of nature itself (in that it creates countless models of gender).

## Keywords

---

body, Fascism, biopolitics, gender, Timothy Snyder, Klaus Theweleit, Elizabeth Grosz